Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 85 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 26 lipca 1938 | Rok 20

Ziemie Zachodnie a C. O. P.

Pierwszym etapem realizacji rzuconego nie tak dawno hasła „Od polski rolniczej, do rolniczo przemysłowej" — jest, krótko mówiąc: powstający Centralny Okręg Przemysłowy. Wspominając o jego problemie, w którym ma się angażować polska inicjatywa należy prócz czynników natury ideowej podkreślić czynniki koniunkturalne.

Rozwój Centralnego Okręgu przyczynia się przede wszystkim do likwidacji nędzy ludzkiej jaka panowała na tych terenach i tym samym stwarza z ekonomicznej pustej połaci kraju poważnego i chłonnego konsumenta tych wszystkich artykułów polskiego przemysłu, jakich życie gospodarcze zapotrzebowuje. Dodać należy, że szybko rozwijające się pod względem ekonomicznym ośrodki mają zapotrzebowanie niewspółmierne większe, od ośrodków gospodarczych ustabilizowanych. Inwestowanie 610 miln. złotych, powstanie (dotychczas) 15 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych złe lub niedostateczne zaspokojenie potrzeb gospodarczych C. O. P. przy stale zwiększającym się popycie na artykuły od spożywczych począwszy, na produktach ciężkiego przemysłu skończywszy, — to wszystko wystarczająco wskazuje na koniunkturę. Prócz tego przewiduje się następne miliony inwestycyj. a skutkiem ustawy o ulgach w C. O. P. — należy spodziewać się dalszego powstawania i rozwoju przemysłu prywatnego. COP. dzisiejszy, to Gdynia w pierwszym roku swej rozbudowy. Kto spostrzeże koniunkture Centralnego Okręgu Przemysłowego, ten wygrać może conajmniej taką stawke, jaką wygrali ci, którzy pierwsi zainteresowali się Gdynią.

Rozwój przemysłowy wymaga równoczesnego rozwoju innych dziedzin bytu ekonomicznego. Wskutek napływu ludzi do fabryk, wskutek ożywienia gospodarczego życia i związanego z tym wzrostu potrzeb, — rodzi się koniunktura na zakładanie detalicznych, następnie hurtowych składów wszelkich branż oraz przedsiębiorstw usługowych, opartych na odpowiednim kapitale obrotowym, oraz na kapitale wiedzy fachowej i szlacheckich tradycyj zawodowych. W ośrodkach przemysłowych przede wszystkim koniunktura każe lokować się warsztatom rzemieślniczym, stanowiącym koniecznie uzupełnienie fabryk, a powstawanie nowych skupisk ludzkich i rozrost istniejących stwarza korzystne warunki dla osiedlenia się w nich przedstawicieli wolnych zawodów. Osobno wspomnieć należy o wyjątkowo korzystnej sytuacji dla budownictwa domów czynszowych z lokalami handlowymi i budownictwa hoteli w C. O. P., w której to sprawie niejednokrotnie już prasa polska podnosiła alarm.

Słowem, rozwój przemysłowy C. O. P., napływ elementu ludzkiego, podniesienie tętna i poziomu życia gospodarczego poszczególnych ośrodków oto wskaźnik koniunktury do wykorzystania — dla ludzi przedsiębiorczych.

Posiadacze kapitału, od kilku tysięcy począwszy, fachowcy rozmaitych branż i zawodów — winni się zastanowić nad nadarzającymi się możliwościami wygrania na koniunkturze C. O. P. Właściciele większych przedsiębiorstw handlowych i usługowych winni zastanowić się czy nie byłoby korzystnym lokowanie w C. O. P. swoich filii. Polscy fabrykanci z Ziem Zachodnich niech także zechcą pomyśleć czy nie lepiej i przezorniej będzie poczynić samemu inwestycje w C. O. P., założyć oddział fabryczny, aniżeli narazić się na konkurencję fabryki, jaka skutkiem przysługujących na tym terenie ulg inwestycyjnych — skłonna będzie powstać i stać się groźnym konkurentem. Istniejący na terenie Ziem Zachodnich nadmiar wykwalifikowanego elementu kupieckiego i rzemieślniczego winien etablować się w tym Okręgu przyczyniając się tym samym do lżącego na sercu każdego Polaka problemu spolszczenia ośrodków dystrybucji towarów.

Ziemie Zachodnie z Wielkopolską na czele muszą we własnym interesie gospodarczym związać ze sobą C. O. P. Ziemie Zachodnie mogą jak twierdzi wicepremier Kwiatkowski: „Stać się głównym dostawcą pewnych produktów dla C. O. P., którego rozwój może zaważyć decydująco na przyszłym kształtowaniu się życia gospodarczego Wielkopolski, jeżeli potrafi ona wyzyskać i zdyskontować dla siebie wszelkie możliwości, jakie Okręg ten dla niej stwarza. W tej chwili potrzeba tam kapitału, przedsiębiorstw prywatnych i ludzi, ludzi z handlu, przemysłu i rzemiosła. W Okręgu Centralnym istnieje głód ludzi o kwalifikacjach zawodowych".

Sowiety chcą wojny z Japonią

TOKIO. Otrzymane z Hsingking wiadomości o zerwaniu rokowań sowiecko-mandżurskich, potwierdzają brak wszelkich wieści o parlamentariuszach japońskich, wysłanych do dowództwa sowieckiego oraz niepomyślne zakończenie rozmów prowadzonych przez ambasadora Szigemitszu z Litwinowem, przyczyniają się w pewnym stopniu do wytworzenia atmosfery niepokoju, gdyż przed Japonią staje widmo drugiej wojny.

Jednakże rozpętana po zajęciu Czangkufeng kampania prasowa wytworzyła już sytuację w której trudno jest odstąpić od żądania ewakuacji zajętej miejscowości.

Z drugiej strony twierdzenie sowieckie, iż Czangkufeng znajduje się na terytorium ZSRR nadaje protestowi japońskiemu przeciwko zajęciu tej miejscowości formę interwencji do wewnętrznych spraw sowieckich i pozostawia mało nadziei na ustępliwość Sowietów. Dobrze poinformowane koła japońskie oświadczają iż możliwym jest, że Sowiety będą się starały wykorzystać to zajście, aby 1) uzyskać już teraz formalne zobowiązanie Japonii, że nie zwróci się ona przeciwko ZSRR. po zakończeniu kampanii chińskiej, albo też 2) rozpocząć wojnę przeciwko Japonii w obecnej korzystnej chwili na wypadek, gdyby Japonia nie chciała udzielić pewnych gwarancji na przyszłość.

Te same koła japońskie stwierdzają, że liczenie ze strony Sowietów na pewne trudności położenia Japonii byłoby zupełnie błędne oraz dodają, że być może, że dla Japonii byłoby korzystnym przerwać marsz na Hankou aż do jesieni, aby wykorzystać nadchodzące miesiące celem dokonania potężnej demonstracji zbrojnej na granicach związku sowieckiego.

NOWE PROWOKACJE SOWIECKIE.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że pomimo ulewnego deszczu przezło 30 sowieckich samolotów przeleciało rano nad Tunning — mieście pogranicznym wschodniej Mandżurii.

TOKIO. Agencja Domei donosi o nowym zajściu pogranicznym. 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w okolicy Sutaszan, na wschód od Manszuli i ostrzeliwało graniczny patrol mandzurski. Żołnierze mandżurscy odpowiedzieli ogniem i wzięli do niewoli jednego żołnierza sowieckiego. Władze Mandżukuo zarządziły wzmocnienie ochrony pogranicza.

Wspaniały przebieg dni francusko - angielskich

Trzeci dzień pobytu pary królewskiej upłynął przeważnie w Wersalu. Na pierwszą część uroczystości wersalskich, które obejmowały rewię wojskową, król Jerzy udał się bez królowej, w towarzystwie tylko prezydenta republiki. W rewii, jednej z najwspanialszych w ostatnich 20 latach, wzięło udział 40 tys. piechoty, kawalerii, wojsk zmotoryzowanych marynarki i lotnictwa.

Król i prezydent, którzy zajmowali miejsca na trybunie oficjalnej, przyjmowali rewię cały czas stojąc, król w mundurze marszałka polnego i głównodowodzącego armii angielskiej, w czapce polowej, salutując przeciągające sztandary, wśród których specjalne wrażenie na zgromadzonych tłumach robił jedyny ocalały z wojny światowej sztandar 30 batalionu strzelców pieszych, cały poszarpany przez kule.

Rewię otwierały oddziały kawalerii kontynentalnej, z niezwykle barwnymi oddziałami spahisów marokańskich i algierskich na czele, w białych burnusach i w strojach czerwono - niebieskich, odpowiadających kolorom sztandaru francuskiego. Po kawalerii przeciągnęła piechota w rozwiniętym szyku, po 24 żołnierzy w szeregu, z oddziałami politechnicznej szkoły wojskowej i szkoły oficerskiej w Saint Cyr na czele. Za sześciu pułkami piechoty, które przeciągnęły w rozwiniętym szyku, defilowały oddziały piechoty morskiej w mundurach polowych i oddziały kolonialne strzelców algierskich i senegalskich przy dźwiękach swych orkiestr afrykańskich. Za piechotą przeciągnęły wreszcie formacje zmotoryzowane, artyleria lekka i ciężka, nad którymi z warkotem manewrowały eskadry samolotów, obejmując około 400 samolotów wszelkiego typu.

Po rewii wojskowej, król wraz z prezydentem udali się do pałacu wersalskiego dokąd jednocześnie niemal z Paryża królowa Elżbieta wraz z prezydentową Lebrun. Królowa bowiem opuściła Paryż o godzinę później poświęcając czas rewii wojskowej w Wersalu na zwiedzenie szpitala angielskiego w Paryżu.

Bez rozlewu krwi chcą Chińczycy oddać Hankou Japończykom

TOKIO. Prasa japońska donosi, że pod wpływem ciągłych porażek na frontach, wśród Chińczyków coraz bardziej rozpowszechnia się pogląd, że Hankou jest nie do utrzymania i wobec tego powinno być oddane bez rozlewu krwi.

Marszałek Czang - Kai - Szek zarządził ogólne zebranie wyższych oficerów okręgu Hankou, na którym postanowiono bronić Hankou wszelkimi śrdkami.

Głównym rzecznikiem „wojny z Japonią do zwycięskiego końca" jest gen. Czen - czen, cieszący się specjalnym zaufaniem Czang - Kai - Szeka.

Gen. Czen - czen jest obecnie dowódcą okręgu Hankou.

Katastrofa samolotu polskiego w Rumunii

W sobotę nad ranem nadeszły do Warszawy pierwsze wiadomości o zaginięciu polskiego samolotu komunikacyjnego, typu „Lockheed 14", który wystartował w piątek o godzinie 13,00 z lotniska na Okęciu do normalnego lotu do Palestyny, przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt.

Lot do Czerniowiec odbywał się ściśle według rozkładu. Załogę samolotu stanowili: pilot p. Władysław Kotarba, radiooperator Zygmunt Zarzycki i mechanik pokładowy Franciszek Panek. Poza tym na samolocie znajdował się pilot p. Olimpiusz Nartowski, który odbywał lot służbowy dla zapoznania się z trasą. Pasażerami samolotu z Warszawy byli: obywatel amerykański dzienikarz i lotnik amator dr Caro, japoński attache wojskowy w Rumunii, major sztabu generalnego Waka, inżynier Radew, szwagier posła bułgarskiego w Warszawie, oraz woźny poselstwa polskiego z Aten p. Gozdowski. We Lwowie wsiedli do samolotu p. Waliszewski i p. Gnyś. W Czerniewicach przybyło 4 pasażerów, obywatele rumuńscy: dr Bodea, dr. Nussenbaum, inżynier Ternir i lotnik rumuński kpt. Jonescu, komendant portu lotniczego w Czerniowcach.

Samolot wystartował o godzinie 17,25 do dalszego lotu z Czerniowic.

Katastrofa musiała nastąpić, według obliczeń, dwie do czterech minut później to jest o godzinie 17,40 — 17,42. Wydarzyła się ona w okolicy wsi Stulpicy o 40 km na wschód od Cimpolung, w okolicy podgórskiej w której najwyższe wzniesienia nie przekraczają 900 m.

Propaganda antypolska na zapalniczkach

Wracający z Rzeszy uczestnicy wycieczki wyrażają się z oburzeniem o niewybrednych chwytach antypolskiej propagandy niemieckiej, która ostatnio zmobilizowała do walki z Polską Bogu ducha winne zapalniczki. Mianowicie na jednej ze świeżo wypuszczonych na rynek serii zapalniczek zamieszczone zostały wyryte w metalu mapy t. zw. Wielkich Niemiec, obejmujących nie tylko zlikwidowaną na wiosnę Austrię, lecz również nasze województwa zachodnie, oraz zachodnie kantony szwajcarskie.

Fakt powyższy ilustrujący w sposób poglądowy imperialistyczne apetyty Niemiec narodowo socjalistycznych i ich wszechniemieckie marzenia — pozostaje w pełnej sprzeczności z tekstem i duchem podpisanego przez Rzeszę polsko - niemieckiego paktu o nieagresję i podaje w wątpliwość dobrą wolę strony niemieckiej do spacyfikowania wzajemnych stosunków polsko - niemieckich.

Po prowokujących mapach z zakreślonymi na polskim terytorium państwowym przed wojennymi granicami Niemiec przyszła obecnie kolej na..... zapalniczki.

Czy drobne rolnictwo opanuje władze Pomorskiej Izby Rolniczej

W wyborach radców do Pomorskiej Izby Rolniczej zakończono już dwie tury. Wybrał mianowicie pierwszych radców samorząd terytorialny, następnych 18-tu wybrały organizacje rolnicze. W obu tych turach mandaty radców otrzymał w większości element drobno - rolniczy. Wprawdzie po wyborach, przeprowadzonych przez organizacje rolnicze zgłoszono 3 protesty, lecz takie czy inne załatwienie większości tej nie pomniejszy, a może ją nawet ewentualnie spotęgować.

Pozostaje jeszcze 18-cie wolnych mandatów, które wypełni przez nominacje minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Na Pomorzu nikt nie wątpi, że po uzupełnieniu składu Rady Pomorkiej Izby Rolniczej przez nominacje z rąk min. Poniatowskiego, drobni rolnicy będą posiadali w Radzie znaczną przewagę, która pozwoli im na opanowanie władz Izby.

Czego oczekują Niemcy od krajów skandynawskich

BERLIN. Już swego czau niemiecka prasa wojskowa zwłaszcza na przestrzeni 1937 roku jasno sprecyzowała stanowisko Niemiec w stosunku do państw Skandynawskich. Obecnie organ premiera niemieckiego, wychodzący w Essen „National Zeitung" powraca do tej kwestii, zajmując stanowisko analogiczne do stanowiska prasy wojskowej.

Da się ono streścić następująco:

„Zerwanie Skandynawii z Anglią, współpraca gospodarcza i militarna z Niemcami, zwiększenie zbrojeń pod kierunkiem Niemiec. Iluzje wypływające z neutralności muszą prysnąć, gdyż niepodległość da się utrzymać tylko w systemie dobrze pomyślanego sojuszu wojskowego".



Wystawa grafiki polskiej w „Galleria di Roma"

Kulturalne sfery Rzymu zostały zaskoczone entuzjastycznymi recenzjami, jakimi ogół prasy włoskiej obdarzył wystawę grafików polskich, która w ciągu kwietnia zajęła salę „Galleria di Roma". Zbiór wystawionych prac obejmował 238 egzemplarzy, zebranych przez Polski Instytut Propagandy Sztuki Zagranicą.

Segregacją i szczegółami technicznymi zajął się dr. Aleksander Kołtoński. Jego też staraniem wyszedł katalog wystawy, zawierający wyczerpujące w języku włoskim omówienie eksponatów i ich twórców. Przyjrzyjmy się bliżej tej nielicznej, lecz doborowej grupie artystów, którzy na ostatniej wystawie jednogłośnie zostali uznani za „mistrzów graficznego kunsztu w Europie".

Cudzoziemca, który zwiedza powyższą wystawę, uderza przede wszystkim oryginalne podejście, jakie wyczuwa w technicznym uchwycie drzewa przez Polaka. Wybitnie uczuciowe traktowanie materiału powoduje jakiś mistyczny związek między duszą artysty, a tworzywem, co spotęgowane znacznym faworyzowaniem tematów religijnych, jest źródłem „stylu polskiego", o jedynej w swoim rodzaju sile atrakcyjnej.

Omawiana wystawa rozpada się na dwie części. „Cartella delle antiche xilografie polacche", kolekcja oryginałów z XVIII w., dzieła nieznanych autorów lub monogramistów, daje pogląd na oryginalny i niezależny charakter drzeworytnictwa polskiego już w jej zalążku. Największą jej zaletą jest czystość pierwiastka dekoracyjnego, który przejawia się w doskonałych w rysunku ornamentach geometrycznych i roślinnych. Polscy pionierzy drzeworytnictwa okazują się prawdziwymi czarodziejami rylca, wykazują silny podkład narodowy w tematowości i swoisty ton w kolorze.

Kolor służy wyłącznie jako środek dekoracyjny, zasięg każdej barwy jest ściśle lokalny i pozbawiony zupełnie jakichkolwiek tendencyj uplastyczniających. Taki stosunek do barwy jest naturalnym wpływem eksklusywnego prymitywizmu polskich grafików. Natomiast w moralno-religijnym rozwiązaniu kompozycji tematowej łatwo da się wykazać refleksy ilustrowanych biblii oraz najsławniejszych dzieł obcych pisarzy, czy malarzy (Roger Van der Weyden, Dürer, Rubens).

Standaryzacja typów i kompletna ignorancja praw proporcji i perspektywy stanowią dość poważne, lecz jedyne niedociągnięcia zachowanych zabytków graficznych. Przeciwwaga ich stanowi bezpośredniość ekspresji i mocny akcent liryczny; „Obraźniki", jak brzmiał tytuł producentów i równocześnie sprzedawców graficznych obiektów, pracujący w najbardziej prymitywnych warunkach, potrafi jednak dać wyraz swoim impresjom w drzewie w formie nadzwyczaj przejrzystej i sugestywnej.

Druga część wystawy gromadzi reprezentacyjne utwory grafiki polskiej lat ostatnich. Pod wpływem impresjonizmu francuskiego i antycznych rytowników japońskich następuje odrodzenie drzeworytniczej magii, którego Michałem Aniołem jest bezsprzecznie Wład. Skoczylas. Technika rysunku i poezja tematu, oto dwie wartości, które artystycznym wizjom Skoczylasa nadają piętno szlachetnej doskonałości zakochanej w pięknie Podhala. Artysta tego pejsażu na nieruchomym tle rozwija ruchliwy profil sylwetki ludzkiej, czy roślinnej. Muzykalność jego kompozycji polega przede wszystkim na rytmicznym stosunku między przedmiotem centralnym, a tłem. Techniczne cięcie jego jest bajecznie pewne i czyste, przejawia wybitną skłonność do uproszczeń, co nadaje utworom jego charakter mistrzowskiej elegancji.

Wokół indywidualności tak wybitnej, jak Skoczylas, powstała plejada młodych artystów. Dwóch z nich mamy możność poznać na wystawie: Edmund Bartłomiejczyk, doskonały ilustrator książek, chętnie opiera się na motywach ludowych, natomiast Władysław Wąsowicz przedstawia samodzielny temperament malarski, o bogatym poczuciu rytmicznym i dobrych efektach kontrastowych.

Tadeusz Kulisiewicz reprezentuje inną znów platformę wpływów Skoczylasa, jaką było stowarzyszenie grafików „Ryt" w Warszawie. Natura wyłącznie emocjonalna, podkreśla przede wszystkim momenty psychiczne w kompozycjach, których przedmiot stanowi tragizm życia wieśniaczego z jego bohaterską, lecz cichą epopeją pracy. Silna dramatyzacja wartości symbolicznych, przy równoczesnym pomijaniu łatwych pociągnięć na temat folkloru, — wszystko to przemawia na korzyść tego zdolnego i rasowego grafika.

Innymi walorami atakuje publiczność Tadeusz Cieślewski. Wyczuwa się u niego zdecydowaną tendencję do fantazyj metafizycznych, w których zabytki antycznej Warszawy odgrywają rolę scenicznych desek „teatrzyku iluzyj". Pierwiastek społeczno-obyczajowy łączy się tu z sentymentalnym, w którym dominuje paniczny strach przed nieznanym, trwoga przed nieuniknionym... Szczególną ciekawość wzbudziła wśród jego prac książka o Florencji, wydana w r. 1928 przez znanego typografa polskiego z tego miasta — Samuela Tyszkiewicza, z którym Cieślewski współpracował nad graficzną szatą wydawnictwa.

Z następnych artystów wymienić jeszcze należy: St. Chrostowskiego, obecnie profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, specjalistę od ex-librisów, następnie Stef. Mrożewskiego o nadzwyczajnym darze wizjonierskim, ilustratora „Don Chrisciotte" i innych dzieł literatury światowej, wreszcie Janinę Konarską, którą pochłania bez reszty sport, jako punkt wyjścia kompozycji.

Wystawa, która zgromadziła w całości prace około 30 artystów, liczbowo daje pojęcie o połowie wyznawców drzeworytniczej sztuki w Polsce, — jakościowo natomiast jest pełną defiladą twórczości graficznej, dającą pierwszorzędne świadectwo o jej poziomie i rozpiętości.

U. P.

Zmartwychwstał po dziesięciu latach

Pan już dawno umarł — Aresztowany, ponieważ jeszcze żyje — Rozwiązanie zagadki

Gangsterzy pracują bardzo precyzyjnie. Dowodem tego jest następujące wydarzenie które świeżo w Ameryce nie małą wywołało sensację.

Mister A. Brinther ze stanu Georgia, żyjący od 24 lat w stolicy Sjamu, Bangkok, gdzie był dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa drzewnego, zwrócił się do zarządu miasta rodzinnego Macon w stanie Georgia, z prośbą o duplikat obywatelstwa. Jakież było jego zdziwienie, kiedy po pewnym czasie otrzymał urzędową wiadomość, że urodzony w Macon obywatel Alfred Brinther już dawno nie żyje i dnia 23 kwietnia 1928 pochowany został na cmentarzu w Macon. Numer jego grobu 22.668.

Wobec tej niezwykłej niespodzianki mister Brinther udał się do konsulatu amerykańskiego, aby urzędowe poświadczenie, że jeszcze żyje, by następnie pierwszym parowcem amerykańskim pojechać do Ameryki.

W mieście rodzinnym Macon pierwsze swe kroki skierował na cmentarz, gdzie z łatwością odszukał grób nr. 22.668. Na nieco zaniedbanym nagrobku widniał napis: Alfred Brinther, kupiec urodzony 17 października 1888, zmarł 25 kwietnia 1928.

Następnie udał się mister Brinther do urzędu stanu cywilnego, gdzie go spotkała druga niespodzianka. Przywołana policja zabrała go do aresztu jako oszusta. W komisariacie policji, niedoszły nieboszczyk dowiedział się o swojej rzekomej śmierci następujące szczegóły: W dniu 25 kwietnia 1928 r. znaleziono na przedmieściu trupa dobrze ubranego mężczyzny. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci udar serca. Znaleziono przy nim bilet kolejowy, dowód osobisty i książeczkę bankową. Z biletu kolejowego wynikało, że nieboszczyk dnia poprzedniego przyjechał był z Nowego Jorku. Dowód osobisty był wystawiony na nazwisko Alfreda Brinthera, urodzonego 25 kwietnia 1888, a książeczka bankowa wykazywała poważne konta na 87 tys. dolarów.

Po pogrzebie zgłosiła się jego jedyna spadkobierczyni siostra zmarłego, zamężna za marklerem w South Carolina.

Mister Brinther z Bangkok nie mało był zdziwiony tymi wszystkimi szczegółami, nie mniej obstawał on przy tym, że to on jest prawdziwym Alfredem Brintherem, i że nigdy nie miał siostry.

Władza zaczynała pojmować, że padła ofiarą oszusta. Zbadano papiery zmarłego przez rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że są sfałszowane. Teraz mister Brinther wynajął samolot i udał się wraz z urzędnikiem stanu cywilnego do Kolumbii. Pani Jenny Jarvis, rzekoma siostra Brinthera, była damą bardzo poważną, odgrywającą wielką rolę w towarzystwie.

— Odnaleźliśmy drugiego brata pani, — rozpoczął urzędnik przesłuchy. — Czy pani go poznaje? Przybył on cojeno z Bangkok. Nazywa się akurat tak samo jak zmarły w roku 1928 brat pani. Tajemnicę tę chcemy teraz wyświetlić i dlatego musi pani powiedzieć prawdę.

Zaskoczona pani Jarvis poczęła się wikłać w swych zeznaniach, lecz ostatecznie oświadczyła, że rzekomy jej brat był osławionym gangsterem i włamywaczem Johnem Greelym. Przybierał on rozmaite nazwiska zwłaszcza osób, żyjących stale za granicą. Między innymi wybór jego padł na Alfreda Brinthera. Jego pomocnikami byli nie kto inny jak pani Jenny Jarvis i jej mąż. Zgadzało się z prawdą, że gangster zmarł 25 kwietnia 1928 na udar serca. Pani Jarvis także na podstawie podrobionych papierów zdołała udowodnić, że jest siostrą zmarłego i podjęła jego spadek. Powrót prawdziwego Alfreda Brinthera zdemaskował zbrodniarzy. Pani Jarvis która ostatnio koronowana została na królowę piękności stanu Karolina, stanie wraz z mężem przed sądem.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Nowe cenne wykopaliska w Biskupinie

BISKUPIN. W ostatnich dniach natrafiono przy domu 38 na dolne części czworobocznej budowli, zrobionej na zrąb z drągów sosnowych pod węglami faszyną. Leżące w obrębie wspomnianej budowli wiązki lnu i wiele drobnych ziarn dotąd jeszcze nie zbadanych wskazywałyby, że była to stodółka służąca do przechowywania płodów rolnych. Stodółka ta była dotąd pierwszym osobnym budynkiem gospodarczym w obrębie rozkopanej części prasłowiańkiego grodu sprzed 2500 lat. Wydaje się wielce prawdopodobne, że mieszkańcy grodu trzymali bydło w przedsionkach domów, w których znaleziono furtki wyplatane drążkami brzozowymi i olchowymi. Wydobyta obecnie czwarta furtka jest wykonana z drążków sosnowych.

Ukradł opiekunowi 1500 zł.

W Chobielinach pod Szubinem dokonano kradzieży 1500 złotych na szkodę młynarza Bernarda Rejsowskiego. Okazało się, że złodziejem był wychowanek młynarza 15-letni Marian Fischer, który z pieniędzmi zbiegł do Poznania, a następnie zamierzał wyjechać do Niemiec i do Legii Cudzoziemskiej w Hiszpanii. Chłopaka ujęto. Znaleziono przy nim tylko 1120 złotych. Resztę zdążył stracić w przeciągu trzech dni.

Za obrazę O. Z. N. miesiąc więzienia

W Gnieźnie zapadł wyrok w sprawie z oskarżenia publicznego o obrazę Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oskarżony adwokat Kotecki z Gniezna, który na zebraniu publicznym wyraził się, iż O. Z. N. stworzono po to, aby tolerować złodziejstwa i nadużycia, został skazany na 1 miesiąc więzienia bez zawieszenia i 50 złotych grzywny.

2 konie ugotowali się w smole

PILZNO CZESKIE. Zdarzył się tu niebywały wypadek, którego ofiarą padły dwa konie.

Z kotła z roztopionym asfaltem wytrysnęła wrząca ciecz i chlusnęła na konie. Oszalałe z bólu zwierzęta w pewnym momencie rzuciły się w bok wpadając wraz z wozem - kotłem do głębokiego rowu.

Mimo wysiłków woźnicy obydwa konie zginęły w strasznych męczarniach, ugotowane w asfalcie.

15-letni popełnił już 90 przestępstw

RYBNIK. Sąd Okręgowy w Rybniku skazał na bezterminowy pobyt w domu poprawczym Pawła Klocha, który mimo swoich 15 lat ma już za sobą 90 przestępstw, w postaci włamania, oszustwa, kradzieży itp.

Piorun zabił 4 osoby

Podczas burzy, przechodzącej nad wsią Bereźcy w pow. sarneńskim na polu pod kopicą siana schronili się przed ulewnym deszczem Anna Prawnik, wdowa, jej syn Jan, lat 20 i córka Ustina, lat 18 oraz Krystyna Pińczuk. W pewnym momencie piorun uderzył w kopicę siana zabijając na miejscu wszystkich.

Wtymże samym dniu we wsi Bereżanka w pow. krzemienieckim, został zabity od uderzenia pioruna Makar Zachar czuk, a na łące koło wsi Napadówka Jan Sitarczuk. Na torfach zaś Huminki w powiecie równieńskim piorun uderzył w dom Olgi Krakowiak, którą zabił w mieszkaniu.

Oblężenie groźnych bandytów w śródmieściu Białegostoku

BIAŁYSTOK. Policja białostocka stoczyła w śródmieściu zaciętą walkę z groźnymi bandytami zbiegłymi z więzienia w Łomży: 30-letnim Antonim Niedźwieckim ze Lwowa i Władysławem Szejdą z Białegostoku.

Szejda zbiegł z więzienia z Białegostoku i przedostał się na Litwę, skąd jednak został wydany władzom polskim.

Niedźwiecki niedawno uciekł z więzienia w Białej Podlaskiej. Obecnie mieli być odstawieni do Koronowa do zakładu dla niepoprawnych przestępców.

Obaj więźniowie wykorzystali silną burzę, która przeciągnęła nad Łomżą i po przepiłowaniu krat w oknie celi więziennej, spuścili się z drugiego piętra na dziedziniec więzienny i po przez wysoki mur wydostali się na zewnątrz gmachu. W czasie pościgu Niedźwiecki został postrzelony w nogę.

W Białymstoku przestępcy schronili się u rakarza Wiśniewskiego, który wywiózł ich o świcie na ulicę Białostoczańską do domu, w którym zamieszkuje matka Szejdy.

Bandyci urządzili sobie legowisko na strychu domu, otrzymując pożywienie przez okienko.

Wytropiwszy bandytów w kryjówce, policjanci uzbrojeni w hełmy i tarcze ochronne otoczyli cały odcinek ulicy i przy pomocy drabiny usiłowali dostać się na strych.

Bandyci zdołali jednak przebić otwór w podłodze i przedostali się do położonego pod strychem mieszkania nauczyciela Kagana na drugim piętrze budynku.

Policja wyważyła drzwi mieszkania i odszukała bandytów, schowanych pod łóżkiem.

Skutych w kajdany zbiegów odstawiono do więzienia karnego w Białymstoku. Rakarza miejskiego również zatrzymano.

Zamordował matkę i dwie siostry aby nie maltretował ich ojciec

Donosiliśmy niedawno o okropnym potrójnym morderstwie i samobójstwie w Rypinie. Jak obecnie po przeprowadzeniu dochodzeń się okazuje, morderca 19-letni Jan Wesołowski zamordował swoją matkę Joannę i swoje dwie siostry, a następnie popełnił samobójstwo w bardzo dziwnych, niesamowitych okolicznościach. Dochodzenia ustaliły, że mąż i ojciec zamordowanych, Antoni Wesołowski, inwalida wojenny, który jest nałogowym pijakiem, maltretował w okrutny sposób żonę i córki. 19-letni Jan występował zawsze w obronie matki i sióstr, za co został wypędzony z domu. Nieludzkie traktowanie kobiet przez ojca i wypędzenie syna z domu pchnęły tego ostatniego do straszliwego kroku w dniu 2 lipca.

Morderca po popełnieniu samobójstwa pozostawił list, w którym oświadczył, że „odbiera życie tym, których kocha, gdyż nie chce, by byli maltretowani przez ojca".

Czas skończyć z kolportażem prasy niemieckiej w Polsce

Prasa polska w Rzeszy zwróciła ostatnio uwagę na nieprawdopodobne praktyki, stosowane przez różne czynniki niemieckie wobec *jedynej na obszarze całej Rzeszy właścicielki kiosku z gazetami Małgorzaty Pawleta z Opola*, która podjęła się sprzedaży pism polskich, ukazujących się w Rzeszy. Praktyki te wyraziły się m. in. w groźbach i zapowiedziach czynnych wystąpień w wypadku reklamowania przez nią gazet polskich, a punkt szczytowy osiągnęły w wypowiedzeniu przez właściciela realności dzierżawy kiosku i wyrzuceniu na bruk *jedynej* — powtarzamy to — *sprzedawczyni gazet polskich w Rzeszy*.

Fakt powyższy zasługuje na obszerniejsze omówienie ze względu na formę, która podobnej sobie nie ma na obszarze całej Polski, gdzie sprzedaż gazet niemieckich odbywa się bez żadnych przeszkód.

Sprawa niedopuszczenia do kolportażu prasy polskiej w Niemczech i pozbawienia chleba Polki, która kolportaż ten chciała prowadzić, wysunie niewątpliwie w najbliższym już czasie na pierwszy plan sprawę kolportażu prasy niemieckiej w kioskach i księgarniach polskich. Sprawa ta winna być rozwiązana w duchu pełnej rehabilitacji zarówno dzielnej Polki z Opola, jak i sprawy nieudanej próby kolportażu pism polskich w Rzeszy.

Wycieczka do Centr. Okręgu Przemysłowego

Termin wielkiej wycieczki sfer gospodarczych ziemi zachodnich do Centralnego Okręgu Przemysłowego po porozumieniu z władzami ustalony został na drugą połowę sierpnia 1938 roku (od 15-go do 24-go).

Zapisy przyjmują organizacje gospodarcze „Orbis" jeszcze do 30 lipca.

Wycieczka ta jest jedyną okazją do spenetrowania możliwości osiedleńczych i koniunkturalnych, jakie narastają w COP., jest imprezą ściśle gospodarczą nie mającą nic wspólnego z organizowaną przez Polskie Tow. Krajoznawcze wycieczką udającą się w pierwszej połowie sierpnia przez COP. do Pienin, co podaje się do wiadomości zainteresowanym z uwagi na zdarzające się pomyłki.

Koszt uczestnictwa w gospodarczej wycieczce do COP. wynosi 168 złotych, w czym mieści się 8-dniowe całkowite utrzymanie, noclegi, przejazd II klasą (po 3 osoby w przedziale), lokalne wycieczki autobusowe, udział w konferencjach gospodarczych, zwiedzenie zakładów przemysłowych oraz całkowitą obsługę.

Trasa wycieczki obejmuje: Radom, Wierzbnik, Starachowice, Ostrowiec, Omielów, Sandomierz, Lublin, Rozunrów, Stalowa Wola, Nisko, Rzeszów, Dębica, Tanów, Mościce, Niedomiec i Rożnów.

Zgłoszenia przyjmują: Wlkp. Zw. Chrześć. Zrzeszeń Kupieckich (Poznań Piłsudskiego 37). Wlkp. Zw. Rzem. Chrześcijan (Wały Zygmunta Augusta 13) Związek Fabrykantów (Poznań Rzeczpospolitej 1) Związek Polski Skarbowa 5), Związek Obrony Przemysłu Polskiego (Poznań Rzeczpospolitej 1), oraz wszystkie placówki PBP. „Orbis".

W czasie podróży informacyj gospodarczych udzielać będzie delegat placówki Związku Polskiego oroz specjalny delegat min. skarbu.

12-letni chłopiec śpiewa basem

Do jednego z warszawskich domów noclegowych dla dzieci zgłosił się przed kilku dnami niezwykły przybysz w osobie 12-letniego Hryćka Semeniuka, mieszkańca małej wioski w pobliżu Kamienia Koszyrskiego na Polesiu.

W ciągu krótkiego czasu mały Hryćko stał się ulubieńcem zakładu dzięki swym niespotykanym u dzieci zdolności głosowych.

12-letni Poleszuk bowiem wbrew wszelkim prawom natury śpiewa najczystszym basem.

Zapytany po co przybył do Warszawy chłopiec odpowiedział, że chce zobaczyć Kiepurę i po koncercie wróci do domu z którego uciekł.

Brak mieszkań z powodu dużej ilości wojska

Ostatnio donoszą z Palatynatu w Trzeciej Rzeszy, że daje się tam odczuwać coraz większy brak wolnych mieszkań, których i tak nigdy za wiele nie było. Duży napływ oficerów oraz żonatych podoficerów w pierwszej linii w związku ze stałym powiększeniem garnizonów w Palatynacie, a następnie również wzmożony napływ urzędników oraz funkcjonariuszy państwowych, partyjnych SA. i SS. powoduje, że każde wolne mieszkanie zostaje natchmiast rekwirowane na potrzeby wjoska, względnie urzędów.

Już od 20 lipca przyjmują pp. listonosze przedpłatę na gazetę na miesiąc sierpień

Co kraj to obyczaj

Zwyczaje poślubne u różnych narodów w różnych częściach świata

W społeczeństwach zachodnio-europejskich obrzędy zaślubin coraz więcej zatracają archaiczną formę. Składają się na nie już dzisiaj mniej lub więcej uroczyste ceremonie kościelne i uczta weselna, zakończona zabawą taneczną, po czym młoda para udaje się w podróż poślubną lub rozpoczyna nowe życie codzienną pracą. Natomiast w różnych stronach świata właśnie te dni poślubne wypełnia dziwny i męczący ceremoniał. Przyjrzyjmy się północnej Europie. W pięknej Finlandii, wśród niezmierzonych łatów wstaje ranek. Puszysty śnieg leży wokół. Młoda para opuszcza małeńki kościółek — są po ślubie. Otuleni w piękne futra, buty po kolana z czerwonej błyszczącej skóry, kroczą ulicą wioski do mieszkania małżonki. Towarzyszy im orszak zaproszonych gości, rodzina i sądziedzi, wznosząc radosne okrzyki. Oblubienica jest blondynką o pełnych policzkach, ślicznie zaróżowionych w radosnym uśmiechu rozchylone wargi ukazują piękne, zdrowe zęby. Oblubieniec też jest blondynem przystojnym, wysmukłym, świetnie zbudowanym. Rasa fińska, jedna z najpiękniejszych świata, daje sportowi najlepszych atletów. Obfite śniadanie z tradycyjnym pieczystem z rana bywa jeszcze obficiej zalewane wódką. Zaproszeni kolejno śpiewają piękne stare pieśni ludowe, towarzysząc sobie na gitarze pięciostrunowej. Popołudnie mija szybko w tej strefie i zapada wyiskrzona gwiazdami noc. Goście weselni rozchodzą się żegnani przez młodą parę u progu domostwa a zostaje teściowa przez okrągły tydzień, żeby młodą gospodynię wprawić w nowe obowiązki. Na Litwie młoda para po ceremonii zaślubin, po śpiewach i toastach w orszaku gości weselnych udaje się do swego mieszkania. „Czy znasz obowiązki swego nowego stanu“? — pyta młody małżonek. Odpowiada mu uśmiechem i skinieniem głowy, a potem pod kontrolą wielu spojrzeń młoda małżonka rozściela i zaściela po trzy razy ich posłanie. Następnie młody mąż zdejmuje obuwie, a ona myje mu nogi, wymawiając różne zaklęcia. Wreszcie zawiązują jej oczy i tak omackiem musi obejść wszystkie izby, dotykając meble i upraszając błogosławieństwa Bożego dla swej nowej rodziny. Noc mija na zabawie. O świcie przynoszą garnek miodu i młoda żona smaruje nim usta, zanim je poda małżonkowi do pocałunku. Przyjaciele przynoszą podarunki, składają życzenia i ochocza zabawa zaczyna się na nowo.. Przenieśmy się teraz myślą do Meksyku, gdzie na półwyspie Yucatan żyje dziwny szczep, u którego kobieta jest skarbem rzadkim, cenionym i z trudem zdobywanym. Mężczyźni liczebnie przenoszą kilkakrotnie ilość kobiet, to też wybranka bywa obsypywana podarkami, jest przedmiotem hołdu i wszelkich względów. Gdy dziewczyna osiąga siódmy rok życia, zaraz u jej ojca zapisują się różni kandydaci na przyszłych mężów. Z chwilą gdy dojdzie do lat dziesięciu, t. j. wieku odpowiedniego do małżeństwa, wtedy głowa rodziny zaczyna długotrwałe układy z wybranym oblubieńcem, a gdy wszystko jest dokładnie omówione, młodzi zabierają się bez ceremonii, bo szczep słynie z praktyczności. W głębi lasu odbywa się posiłek, w ciągu którego obecni konsumują ogromne ilości upajającego napoju z fermentującej kukurydzy. A nad brzegami Amazonki, tej najpotężniejszej rzeki świata, obyczaje są wręcz przerażające. Żyją tam najokrutniejsze rasy ludzi. Gdy młodzieniec takiego szczepu chce pojąć żonę, najpierw bardzo dyplomatycznie zapewnia sobie życzliwość głowy rodziny i kiedy starzy wypowiedzą zgodę na związek, dziewczynę przed zachodem słońca wiodą do lasu. Narzeczony z pomocą 2 świadków wiąże swoją lubą do drzewa. Zaczyna się oczyszczenie przez ogień. I oto wymarzony towarzysz uzbrojony, tęgiem batem okłada swoją ukochaną bynajmniej nie symbolicznie, ale rzeczywiście razami. Kiedy nieszczęśliwa wije się z bólu, dając do zrozumienia, że już więcej uderzeń nie wytrzyma — najstarszy czarownik szczepu wstawia się za nią i rozpoczyna dziki taniec koło drzewa. A tymczasem inny mistrz ceremonii zapala kłodę drzewa pod jej nogami. Biedna ofiara miłości usuwa się zemdlona z bólu. Dopiero wtedy uważa się, że oczyszczenie dokonano a diabła wypędzono. Wloką potem zbolałą kobietę do szałasu męża a na progu odbywa się obrzęd zaślubin. Podobne wspomnienie takiego ślubu i blizny trwają do samej śmierci. Ludy Malabaru, w Indiach są bardzo łagodnego usposobienia. Prawodawstwo krajowe jest przychylne dla kobiet. Zgodę na małżeństwo udziela wróż wioskowy. Po obrzędzie zaślubin kobieta malabarska wraca do siebie i mąż wchodzi do jej domu. Dzień należy do niej a mężowi po zachodzie słońca jedynie za jej zgodą wolno ją odwiedzać. Malabarki wychowują dzieci, prowadzą dom i handel, biorą przy tym czynny udział w administracji kraju. Przyznajmy, że nasza zachodnio-europejska cywilizacja jest dla kobiet najłaskawszą!

Ciekawe wiadomości o ptakach

Ostatnie doświadczenia, przeprowadzone przez różne stacje ornitologiczne, wykazały, że większość ptaków posiada doskonały zmysł orientacyjny i trafi do miejsca swego poprzedniego pobytu. Wywiezione np. samolotem bociany z Polski, wypuszczone na wolność w Atenach, od razu zawróciły we właściwym kierunku i po kilku dniach lotu znalazły się na polskiej stacji doświadczalnej, skąd były wysłane.

Nie wszystkie jednak ptaki z równą łatwością odnajdują drogę powrotną. Kos np. okazał się zamiłowanym włóczęgą. Pohasał trochę w co ciekawszych okolicach górskich lub rzecznych i dopiero po kilku dniach trafił sporwotem na stację doświadczalną. Jaskółki ciągną idealnie. Ptaki te, wypuszczone równocześnie w Madrycie i Atenach, to jest w dwóch mniej więcej równoległych punktach od berlińskiej stacji doświadczalnej, prawie równocześnie powróciły do Berlina. Wielokrotnie doświadczenia wykazały, że najlepiej rozwinięty zmysł orientacyjny mają ptaki przelotne. Ptaki nieprzelotne natomiast, u których nie istnieje biologiczna konieczność zmysłu orientacyjna zachowują się wobec zmiany miejsca pobytu zupełnie obojętnie. Wykazało to doświadczenie z jastrzębiami, które z lasów podberlińskich zawieziono nad jezioro Bodeńskie. Żaden z tych ptaków nie wrócił. Osiadły najspokojniej w nowym otoczeniu, w promieniu 50 klm od miejsca, na którym je wypuszczono.

•

Kto z nas nie kocha śpiewu ptaków? — to też nieraz człowieka interesowało zagadnienie, jak [redacted] poszczególne gatunki ptaków są muzykalne. U jednych kwestia ta wywoływała pobłażliwe uśmiechy, inni natomiast zabrali się do eksperymentowania i doszli do ciekawych rezultatów. Okazało się, że najmuzykalniejszymi ptakami są kosy, szpaki i papugi. Ptaki te z łatwością potrafią naśladować głos ludzki i gwizdanie. Inne ptaki natomiast uczą się śpiewu od drugich ptaków. U szpaków, kosów i papug zauważyć można tylko zwykłe naśladownictwo głosu lub ludzkiego, istnieją jednak pewne gatunki ptaków, które mają wyraźnie poczucie melodii i taktu. Kiedyś np. przeprowadzono takie doświadczenie z gilem: ptakowi zamkniętemu w klatce zagwizdano dwie różne melodie. Gil pomieszał je tak dziwnie, że obie melodie zlały się w jego śpiewie w harmonijną całość. Słowiki zaś, jak wykazało wielokrotne doświadczenie potrafią doskonale transponować melodię z tonacji niższej na wyższą i odwrotnie. Jeszcze lepiej potrafią to papugi, które jak widać są nie tylko do gadania. Doświadczenie to wykazuje, że ptaki posiadają jakiś instynkt rytmu i harmonii, który przejawia się w różnorodnym śpiewie skrzydlatych naszych przyjaciół.

•

Nie tak dawno prasa turecka donosiła o walkach, jakie nad Anatolią toczyły się między przelotnymi bocianami i orłami krajowymi. Dowodzi to, że ptaki posiadają także wyrobiony instynkt walki. Antagonizmy między ptakami przejawiają się nie tylko na tle różnorodności gatunków, ale także w łonie tego samego gatunku na tle różnorodności upierzenia. Pod Lipą Czeską, miejscowością położoną w Czechach północnych stado białych mew, do którego dołączyło się kilka mew czarnych toczyło ze sobą zażartą walkę. Wobec przewagi mew białych, czarne wycofały się na oddalone o kilka metrów jezioro i tam się osiedliły. Chodzi tu o niezwykle rzadki w Europie gatunek czarnych mew, których ojczyzna jest tundra syberyjska i moczary Rosji. Obecnie władze czeskie wydały zakaz łowienia tych ptaków i urządzenia na nie polowań, chcąc, by egzotyczny gatunek zadomowił się w północnych abszarach w Czechosłowacji.

Sześć miesięcy wśród śniegów i lodów

Turystyka, która spędza sześć miesięcy w najchłodniejszej porze roku na pustyni laplandzkiej w okręgu arktycznym, nie jest zjawiskiem codziennym. Tego rodzaju wyczynem pochwalić się może Amerykanka, miss Neil James, która mieszkała przez całą ubiegłą zimę w chatach laplandzkich budowanych na wzór namiotów zwanych „kator“, przebyła okrągło 2.000 km. na „akja“ (saniach w kształcie łodzi) oraz brała udział w polowach na Oceanie Lodowatym.

Miss James, rodem z Nowego Jorku, jest globtrotterką z zamiłowania. Zwiedziła ona większość krajów i dwukrotnie już odbyła podróż dokoła świata. W październiku ub. r. opuściła miss James Helsingfors, udając się w kierunku Rovanieni,, gdzie wzięła udział w dwutygodniowych połowach na Oceanie Arktycznym. Następnie w saniach „akcja“ miss James przebyła pustynię Szwecji, Finlandii i Norwegii i zamieszkała u Lapończyków w ich „katorach“. W Karesuando, miejscowości szwedzkiej wysuniętej najbardziej na północ, miss James natknęła się na Piotra Frenchena, znanego norweskiego badacza polarnego, który brał udział w filmie z życia Lapończyków, nakręcanym obecnie przez jedno ze szwedzkich towarzystw filmowych.

Miss James zamierza opublikować swe wrażenia z ostatniej podróży w książce pt. „A petticoat vagabond around the Pole Circle“. Jej pierwsza książka nosi tytuł: „A petticoat vagabond up and down the warld“.

Ze wszystkich wrażeń, jakich doznała miss James w czasie swych licznych podróży, najwięcej emocyj dostarczyło jej ujeżdżanie reniferów. Miss James ujeżdżała blisko 50 reniferów i doszła do takiej wprawy, że chwytała zwierzęta na lasso. Zdaniem dzielnej globtrotterki, podobnie jak dla niej, ten sport będzie dla turystów amerykańskich nielada i emocją.

Miss James, oczarowana Laplandią, zamierza kupić renifera i zabrać go ze sobą do Nowego Jorku. Niewątpliwie ukazanie się miss James z reniferem na ulicach Nowego Jorku będzie nielada sensacją nawet dla przyzwyczajonych do różnych ekstrawagancyj Amerykanów.

Uniwersytet milionerek amerykańskich

Najbardziej ekskluzywna uczelnia na świecie

Żadna na świecie arystokracja nie odcina się tak dalece od reszty śmiertelników, jak plutokracja demokratycznych Stanów Zjednoczonych, a szczególnie silnie występuje to w Bostonie. W odległości 15 kilometrów od tej stolicy „nowej Anglii“ znajduje się Wellesley Colledge, najsłynniejszy i najbardziej ekskluzywny uniwersytet żeński Stanów Zjednoczonych. Wychowują się w nim wyłącznie córki najwybitniejszych i najbogatszych rodów, a rozmiary i urządzenia uczelni są prawdziwie na miarę amerykańską.

Dzieje sięgają XVIII wieku. Wówczas adwokat z Bostonu Henry Fowle Durant kupił trzysta akrów ziemi, pragnąc stworzyć w ten sposób podwaliny majątku dla syna swojego. Syn ten umarł jednak jako dziecko, a ojciec przeznaczył nabytą posiadłość na założenie szkoły, w której dziewczęta mogłyby pobierać wykształcenie i wychowanie na tym samym poziomie, co chłopcy.

W r. 1875 szkołę tę przekształcono na uniwersytet, przebudowawszy ją odpowiednio i trzysta pierwszych słuchaczek zamieszkało w nowo wzniesionym internacie. Dziś Wellesley Colledge liczy ich dwa tysiące i przemieniło się w odrębne miasto z własnym teatrem, licznymi instytutami naukowymi, domami mieszkalnymi i kościołem. Dom mieszkalny studentek i budynek uniwersytetu zbudowano na wzór słynnego kolegium angielskiego w Eton w kształcie średniowiecznego zamku. Największym powodzeniem cieszą się wśród studentek pokoje czterech baszt narożnych, bardzo zbytkownie urządzone i zaopatrzone w najnowocześniejszy komfort. Pokoje te zamawia się naprzód na długi okres czasu.

Pobyt w mieście uniwersyteckim kosztuje nie licząc opłat za naukę conajmniej trzy tysiące dolarów rocznie. Studentki mają samorząd, wybierany z pośród siebie sąd, wyróżniają się też specjalnym ubiorem. Na wzór uniwersytetów angielskich seniorki z najwyższego roku studiów mają prawo do noszenia togi doktorskiej i beretu, juniorki zaś są ubrane na biało. Słuchaczki ostatniego semestru mogą trzymać własne samochody, to też w kolegium jest zawsze trzydzieści do czterdziestu ich maszyn. Młodsze muszą jeździć na rowerach lub wędrować piechotą.

Poziom nauki jest względnie wysoki, ale podobnie, jak w innych uniwersytetach amerykańskich, na plan pierwszy wysuwają się sporty. Najbardziej uprawia się strzelanie z łuków, sport ulubiony w Ameryce. Raz na rok odbywają się na wielkim stadionie zawody łucznicze, najdonioślejszym jednak wydarzeniem sportowym jest doroczny bieg z małymi drewnianymi obręczami. Uczestniczą w nim tylko słuchaczki ostatniego semestru przed końcowymi egzaminami. W długich togach, w beretach biegną one na wyścigi, tocząc przed sobą dziecinne obręcze, a wkładają w to bardzo wiele zapału, od dawna bowiem istnieje w tej uczelni przesąd głosi, że zwycięzczyni w tym wyścigu pierwsza z pośród absolwentek wyjdzie za mąż.

KRONIKA

Kalendarzyk

25 LIPIEC

Poniedziałek

Jakuba
Słowiański: Sawosza
Słońca wsch 3,45 zach 19,39
Księżyca wsch 1,39 zach 17,59

Kronika historyczna.

1016. Urodził się Kazimierz odnowiciel.
1434. Koronacja Władysława Warneńczyka.
1932. Zawarcie paktu o nieagresji z Rosją.
1936. Zmarł M. Gorki, słynny pisarz Rosji.

26 LIPIEC

Wtorek

Apolinarego bisk. m.
Słowiański: Mirosława
Słońca wsch 3,46 zach 19.38
Księżyca wsch. 2,55 zach 18,41

Kronika historyczna.

1295. Przemysław wznawia Królestwo Polskie.
1400. Reorganizacja Akademii Krakowskiej.
1794. Sądu Kościuszki nad terrorystami.
1812. Urodził się J. I. Kraszewski.
1855. Wybuch powstania ludowego na Ukrainie.

WĄBRZEŹNO

● **Zmiany wśród duchowieństwa.** JE. Ks. Biskup Dr Okoniewski mianował: dziekanem dekanatu chełmżyńskiego ks. prob. Pellowskiego Leona z Dźwierzna Pomorskiego; kuratusem ks. Szczepańskiego Józefa z Rytla w Laskowicach. kapelanem tymczasowym ss. z Przysierska w Gdyni - Babidół; przeniósł ks. Ebertowskiego Władysława z Kartuz do Skarlina, ks. Kopańskiego Konrada z Piaseczna do Grudziądza, jako II wikarego ks. Lenckowskiego Ignacego z Skarlina do Kartuz, ks. Malinowskiego Konstantyna z Strzepcza do Matarni, ks. Szczepczyńskiego Stanisława z Matarni do Strzepcza, ks. Tynieckiego Zygmunta z Grudziądza (św. Krzyża) do Piaseczna, ks. Wiczarskiego Alojzego z Gdyni - Babidół do Lucina. ks. Wydrowskiego Stefana z Luzina do Przysierska.

● **Pogrzeb.** W sobotę odbył się pogrzeb śp. **Wiktora Balcerskiego.** który padł onegdaj ofiarą tragicznego wypadku.

Liczne rzesze przyjaciół i znajomych przedwcześnie zmarłego odprowadzili zwłoki do kościoła, gdzie złożono trumnę na katafalku tonącym w powodzi kwiatów. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz **Zaremba** w otoczeniu 8 księży, przyjaciół i kolegów szkolnych zmarłego, którzy podążyli z daleka, by oddać mu ostatnią przysługę.

Mszę św. żałobną odprawił ks. **Grzechowski** w asyście ks. **Rackiego** i ks. **Weltrowskiego.** Zwłoki kolegi swojego nieśli do miejsca wiecznego spoczynku członkowie Korporacji Kupców Samodzielnych w Wąbrzeźnie.

Przy grobie podziękował ks. proboszcz **Zaremba** w imieniu rodziny zmarłego za dowody współczucia i tak liczny udział w uroczystościach pogrzebowych.

● **Zamiast wieńca na trumnę śp. Wiktora Balcerskiego ofiarowali pp. Jezierscy zł 10 na najbiedniejszych miasta, pozostawających pod opieką Pań Stow. św. Wincentego a Paulo.**

● **Ślub.** Wczoraj o godzinie 14,00 odbył się ślub córki mistrza malarskiego znanego obywatela naszego grodu p. **Stanczewskiego** z p. **Grabowskim Kazim.,** członkiem Chóru Kościelnego.

Na nowej drodze życia życzymy dużo łask Bożych. **Redakcja**

● **Żniwa się rozpoczęły** w powiecie naszym. Zbiory zapowiadają się dobrze, tylko praca będzie dość trudna, bo ostatnie ulewne deszcze dużo żyta położyły. Użycie żniwiarek w wielu wypadkach będzie niemożliwe. Trochę też niepokoi rolników obecny stan pogody. Wszyscy pocieszają się jednak tym, że skoro Bóg dał tak obfite urodzaje, pozwoli też wszystko sprzątnąć.

● **Imprezy niedzielne.** Podwieczorek koncertowy Bractwa Kurkowego w ogrodzie Strzelnicy oraz sensacyjny mecz piłki nożnej na boisku pomiędzy naszą Pomorzanka a Pogonią z Nowego Miasta stanowiły nielada atrakcję, to też liczni amatorzy sportu strzeleckiego i piłkarskiego brali udział w tych imprezach. Wzrastająca wciąż frekwencja gości w Strzelnicy w bezpośrednim sąsiedztwie naszego ośrodka sportowego, jest dowodem, że racjonalne zagospodarowanie Strzelnicy przez obecnego gospodarza Bractwa Kurkowego, wydźwignie ogród ten z czasem na ulubione miejsce wypoczynkowe dla wszystkich, którzy użyć chcą świeżego powietrza na łonie przyrody, przy dźwiękach muzyki, nie pozbawiając się równocześnie możności korzystania z bufetu.

Liczne rzesze „campingowały" również na zamku, używając na przemian kąpieli w jeziorze i słonecznych przy pogodzie wyjątkowo pięknej po złudzeniach ostatnich niedziel.

● **Wieczorek towarzyski KSMM.** Wczoraj odbył się wieczorek towarzyski KSMM. w ognisku. Do późnych godzin bawiono się ochoczo i w miłym nastroju.

● **Harce rowerzystów na naszych ulicach pryncypalnych.** Na ulicy Marszałka Piłsudskiego urządzają wyścigi rowerzyści jakgdyby ulica ta tylko dla nich była przeznaczona. W sobotę rozpędzony rowerzysta nieomal z całym impetem wjechałby na starszą panią.

Należałoby ukrócić zapędy sportowe na ulicy, na której panuje tak silny ruch pieszy.

● **Uwaga bokserzy!** Sekcja bokserska Sokoła Wąbrzeskiego, przystępuje już do treningu. Wtym też celu zwołuje wszystkich bokserów nietylko członków sekc. lecz i niestowarzyszonych, na zebranie w celu omówienia dni treningu. Zebranie odbędzie się dziś o godzinie 20,00 w Sokolni przy ul. Przemysłowej.

● **„W ogniu pocisków"** odgrywa się akcja najnowszego filmu. który ukaże się tylko dzisiaj na ekranie kina **„SŁOŃCE".**

Temat „up to date" — na czasie. Tło to wieczne niepokoje żywiołu tubylczego na bliskim Wschodzie.

Bohaterem dziennikarz, który wskutek nadmiaru aktywności wmieszany zostaje w niebezpieczne intrygi. W roli głównej **John Wayne.**

Wielkie to arcydzieło ukaże się tylko dziś o godzinie 17,00 i 20,30.

Tragedia opuszczonej kobiety. Niejednokrotnie już byliśmy wzruszeni grą aktorek filmowych kreujących rolę nieszczęśliwych, opuszczonych kobiet, przeżywających największą tragedię swego życia.

Stella Dallas jest kobietą stworzoną do miłości. Chociaż wywodzi się z rodziny biednych rzemieślników, serce jest bardziej subtelne i czułe, aniżeli serce niejednej arystokratki.

Los chciał, że życie swe związała z arystokratą

Dzieje życia **Stelli Dallas ujrzymy na ekranie w mistrzowskim filmie reżyserii słynnego Kinga Vidora pt. „WZGARDZONA".** Postać **Stelli** kreuje wybitna aktorka **BARBARA STANWYCK,** obok której wyróżniają się: **JOHN BOLES,** w roli jej męża i 18-letnia **ANNA Shirley** w roli córki. Film ten ukaże się jutro we wtorek i w środę o godzinie 20,30 w kinie **„SŁOŃCE"**

Epilog napadu rabunkowego w Wielkich Radowiskach

Łącznie z naszą notatką w ostatnim numerze „Głosu" podajemy poniżej w streszczeniu wyrok rozprawy sądowej przeciw sprawcom napadu rabunkowego w Wielkich Radowiskach.

Według aktu oskarżenia przebieg napadu rabunkowego był następujący:

W nocy z 25 na 26 kwietnia ub. roku do gospodarstwa małżonków **Wiśniewskich w Wielkich Radowiskach,** w pow. wąbrzeskim zakradli się trzej zamaskowani bandyci, którzy przy pomocy drabiny dostali się na strych, po uprzednim wyjęciu szyby w oknie.

Ze strychu bandyci udali się po schodach do mieszkania.

Po przejściu przez dwa pokoje bandyci weszli do sypialni, gdzie leżeli pogrążeni w śnie małżonkowie Wiśniewscy.

Odgłosy kroków zbudziły **Teodora Wiśniewskiego,** który podniósł się na łóżku.

Bandyci uzbrojeni w drewniane toporzyska niezwłocznie podeszli do niego i poczęli go bić do utraty przytomności, powodując złamanie ręki i nosa.

Następnie przerzuciwszy pościel skierowali się do **Elżbiety Wiśniewskiej,** którą grożąc zabiciem, zmusili do wskazania miejsca, gdzie przechowane były pieniądze.

Po rozbiciu biurka zabrali ogółem 125,50 złotych, następnie rower, smalec oraz rozmaite wyroby mięsne.

Głosne zachowanie się bandytów zbudziło spiącą w ąsiednim pokoju Cecylię Krauze, która zamknęła drzwi na klucz i przez okno udała się do sąsiadów zawiadamiając również policję.

W międzyczasie bandyci zbiegli.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że napadu rabunkowego dokonali: Jan Schieman, Kazimierz Wierzbicki i Czesław Mochalski. Informacyj zaś o zwyczajach panujących u Wiśniewskich udzielił W. Wierzbicki. **Ciarkowska** zaś po napadzie przechowała część skradzionych rzeczy.

Na rozprawie sądowej wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy.

Sąd po przesłuchaniu 17 świadków odroczył rozprawę do piątku 22 bm.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił w piątek wieczorem o godzinie 20,30 wyrok na mocy którego skazano za napad rabunkowy: Jan Schieman na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych, Kazimierz Wierzbicki na 4 lata więzienia i utratę praw, oraz Cecylię Ciarkowską na 8 miesięcy więzienia za przechowanie rzeczy skradzionych.

Oskarżeni Czesław Mochalski i W. Wierzbicki zostali uniewinnieni.

—■—

Z POWIATU

KOWALEWO.

— **Pryszczyca rozszerza się w naszym powiecie mimo wszelkich środków zaradczych.** W tutejszym obwodzie zanotowano wypadki pryszczycy w majątku Frydrychowo p. **Pankowskiego,** we wsi Osteróda p. **Shengera,** we wsi Zieleń u p. **Rotzla,** w Sierakowie p. **Spychalskiego.** w Pływaczewie p. **Ziorkowskiego.** Zastosowano środki zaradcze.

● **Wędrówki pioruna.** Podczas burzy uderzył piorun w komin mleczarni, wyrwał kilka cegieł, powędrował po antenie radia, następnie wytłukł szyby w kotłowni i wpadł do ziemi.

RYCHNOWO.

— **Kradzież rowerów.** W Rychnowie nieznani sprawcy dokonali śmiałej kradzieży 3 rowerów, należących do kolejarzy pp.: **Warczaka, Machlewskiego i Czołojowskiego.**

Z sąsiedztwa

RBODNICA.

— **To skutki leczenia się u znachora!** W czasie pracy w piaskowni w Morzewie zasypał sobie oczy piaskiem 22-letni Karol Schreder. Zamiast udać się natychmiast do lekarza, Schreder usłuchał rady wędrownego starca i przemył oczy ugotowanym przez niego wywarem ziół.

Wywiązało się wskutek tego ostre zapalenie i Schreder prawie całkowicie utracił wzrok.

Wezwany lekarz nie rokuje nadziei czy uda się uratować oczu nieszczęśliwego młodzieńca.

GÓRZNO.

— **Pięć pożarów w jednym dniu.** W zabudowaniach rolnika Tyleckiego wybuchł pożar, który zniszczył stodołę i młockarnię. Płomienie przerzuciły się następnie na stodoły pp.: A. Murawskiego, L. Wiśniewskiego, Jana Ossowskiego i Kalinowskiego.

RYPIN.

— **Katastrofa samochodowa.** Na szosie Rypin — Brodnica rozbił się z niewiadomych dotąd przyczyn samochód osobowy, stanowiący własność p. posła Chełmickiego z Kowalk. Szofera, który jechał sam w stanie ciężkim odstawiono do szpitala powiatowego w Rypinie.

Wszystkie te zabudowania doszczętnie spłonęły. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na 10 tysięcy złotych.

RADIO

WTOREK, dnia 26 lipca 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka, 7,00 Dziennik poranny 7,15 Koncert poranny z Poznania, 8,00 Melodie z operetek. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,57 Sygnał czasu, 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,45 Motocyklem po Polsce. 17,00 Literatura dla wszystkich. 17,15 Muzyka 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 18,00 Pog. z Krakowa. 18,10 Koncert kameralny. 19,00Audycja z Krakowa 19.25 Pog. akt. 19,35 Koncert Orkiestry R. P. z Warszawy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pog. akt. 21,00 Pog. rolnicza. 21,10 Walce. 21,25 Nadanie szefostwa im. gen. dywizji Gustawa Orlicz - Dreszera pułkowi Ułanów Wielkopolskich. 21,55 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka operowa z Poznania. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

L I S T O N O S Z

odwiedzi w tych dniach naszych abonentów pocztowych, aby umożliwić im odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.

Naszych abonentów, którzy odnawiają prenumeratę u listonoszy, prosimy to uczynić przed 25-tym, by zapewnić sobie regularną dostawę pisma przy zmianie miesiąca.

„GŁOS POMORZA"

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 21 7.	Poznań 21, 7.
Żyto	19.75—20.00	19.75—20,00
Pszenica	25.25—25,75	25,25—25.75
Jęczmień brow·	17,00—17,25	16,75—17.52
Jęczmień jednolity	16,75—18,00	16,75—17,25
Owies	18,25—18.75	19,25—19,50
Rzepak zimowy	42,00—44,00	23,50—25,00
Rzepnik	39,00—40.00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23,50	24,00—25.00
Siemie lniane	54,00—57,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	23.00—25.00	26,50—27,50
Groch Viktoria	24,00—27,00	24.00—26.00
Groch Folgera	24,00—26,00	24,50—26,00
Łubin żółty	14,00—14,50	15.75—12,25
Łubin niebieski	15,25—15,75	55,00—57,00
Koniczyna czerw.	230,—245.	220,—240
Koniczyna biała	130,—140,	90,00—100.00
Koniczyna szwdz·	210,—230,	200,—230,

ROZPORZĄDZENIE

Starosty Powiatowego Wąbrzeskiego z dnia 21 lipca 1938 roku w przedmiocie ustalenia cen artykułów powszechnego użytku.

Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 29 listopada 1929 roku o uregulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr 61 poz. 607) w brzmieniu zmienionym rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. z dnia 20 października 1932 roku (Dz U. R. P. Nr 82 poz. 722), którego moc obowiązująca została przedłużona rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 10 grudnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 92 poz. 641) oraz na podstawie par. 1 rozp. Wojewody Pom. z dnia 14 stycznia 1937 roku o regulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku (Pom. Dz. Wojew. Nr 2 poz. 16) i po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen zarządzam co następuje:

Par. 1.

Na niżej wymienione artykuły pierwszej potrzeby ustalam następujące ceny maksymalne:

1 kg chleba pytlowego z mąki żytniej 65 - procentowej 34 groszy.

1 kg chleba razowego z mąki żytniej 95 - procentowej 29 groszy.

3 bułki z mąki pszennej o wadze od 45 do 50 gramów 10 groszy.

Par. 2

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustolonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 30 sierpnia 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr 91 poz. 527) w związku z art. 65 rozp. Prez. Rzpl. z dnia 23 marca 1928 roku o postępowaniu karno - administracyjnym (Dz U. R. P. Nr 38 poz. 365) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywnie do 3.000 złotych.

Par. 3

Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą moje rozporządzenie z dnia 12 lipca 1938 roku.

Starosta Powiatowy, w. z.
(—) Mgr. Gorczyński, Wicestarosta Pow.

OGŁOSZENIE

W sprawie postępowania układowego dotyczącego majątku **Alfonsa Górskiego z Szewy powiatu wąbrzeskiego,** otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24 X 34 r. (Dz. U. R. P. Nr 5/36 r. poz. 59)

o g ł a s z a m

że **wyłożenie listy wierzytelności** nastąpi w Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym w Toruniu — ul. Krasińskiego 4 **w dniu 30 lipca 1938 r.** Osoby zainteresowane mogą zaskarżyć do Przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego postanowienie nadzorcy co do wpisania na listę, lub odmowy wpisania wierzytelności, które należało umieścić na liście w myśl art. 79 powołanego rozporządzenia, wzg. zgłoszonych w terminie sprawdzania, i to w ciągu 20 dni od dnia wyłożenia listy.

Bronisław Frantsek,
Nadzorca w postępowaniu układowym
Toruń, ul. Sienkiewicza 1, m. 4.

PRZETARG PUBLICZNY

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich w Wąbrzeźnie ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg publiczny na dostawę materiałów i budowę pomp wierconych na terenach działkowych pod Sitnem.

Oferty po cenach jednostkowych można składać oddzielnie na materiały z podaniem gwarancji, oraz oddzielnie na robociznę.

Warunki materiałów: Rury płaszczowe średnicy 3", rury ssawne - pocynkowane - średnicy 1½", rury wschodowe - pocynkowane średnicy 1¼", cylindry mosiężne z kurkiem ziemnym, filtry miedziane, stojak odlew.

Oferty składać do rąk sekretarza Towarzystwa p. **Władysława Reicha - Ratusz** - w kopertach zmkniętych do **dnia 30 lipca 1938 roku godzina 11,00 przed południem włącznie.**

W tymże dniu i godzinie nastąpi otwarcie ofert w ewentl. obecności oferentów.

Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, prawo nieuwzględnienia żadnej oferty, prawo oddania prac z wolej ręki po dowolnych cenach i prawo podziału zamówienia.

Zarząd

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.